

Kto następny po Cyprze?

27 marca 2013

Żaden bank szczególnie w dłuższym okresie czasu nie jest w stanie przetrwać, jeżeli ci, którzy mają w nim wkłady, zdecydują się masowo je wycofywać.

W mediach w Polsce, zresztą podobnie jak w Europie Zachodniej, odtrąbiono sukces, kryzys cypryjski został zażegany, w nocy z niedzieli na poniedziałek po osiągnięciu w Brukseli porozumienia pomiędzy tym krajem, a tzw. Trojką (czyli przedstawicielami MFW, EBC i KE).

Porozumienie najogólniej ma polegać na tym, że z funduszy Europejskiego Mechanizmu Stabilizacyjnego, Cypr otrzyma w transzach 10 mld euro pożyczki ale pod warunkiem, że sami Cypryjczycy „zaoszczędzą” przynajmniej 5 – 6 mld euro poprzez konsolidację finansów publicznych, prywatyzację majątku państwowego ale także zajęcie części wkładów w dwóch największych bankach tego kraju.

Drugi co do wielkości bank „Laiki” ma zostać całkowicie zlikwidowany, wkłady do 100 tys. euro przeniesione do największego Bank of Cyprus, natomiast wkłady powyżej 100 tys. euro będą użyte (do tej pory nie wiadomo w jakiej części) do ratowania systemu bankowego.

Także wkłady powyżej 100 tys. euro w Bank of Cyprus, mają zostać użyte w nieokreślonych do tej pory proporcjach do poprawy kondycji cypryjskiego systemu bankowego.

Cypryjczycy nie przyjmują tego porozumienia ani ze zrozumieniem ani tym bardziej z radością, choć w europejskich mediach (szczególnie w Niemczech), można przeczytać i usłyszeć, że nie ma co „rwać szat”, bo jeżeli zajmowane są oszczędności na Cyprze, to przecież „nie tym najbiedniejszym”.

W podtekście sugeruje się, że chodzi przecież o nie do końca

czyste (a może nawet brudne) pieniądze rosyjskich biznesmenów, więc tym bardziej nie ma czego żałować.

Niech ci którzy przez lata robili dobre interesy na Cyprze, korzystając między innymi z niskich podatków i przychylności dla inwestorów zagranicznych, teraz dołożą się do ratowania finansów tego kraju.

Należy się także spodziewać, że mimo uspokojenia tzw. drobnych ciułaczy (tych do 100 tys. euro), że ich wkłady nie ucierpią, tuż po otwarciu banków, Cypryjczycy ruszą do banków aby jednak wypłacać stamtąd swoje oszczędności.

Zapewne władze Cypru wprowadzą w związku z tym dzienne limity wypłat, być może jeszcze jakieś inne ograniczenia ale jedno jest pewne, zasadnicza część wkładów zostanie wyprowadzona z banków funkcjonujących na Cyprze.

I będzie to raczej wcześniej niż później, bo przecież wszyscy pamiętają, że jeszcze przed tygodniem, przedstawiciele Trojki nie mieli najmniejszych oporów aby objąć jednorazowym podatkiem wszystkie wkłady bankowe tyle tylko, że te do 100 tys. euro podatkiem w wysokości 6,75% a te powyżej 9,9%.

Wprawdzie teraz przynajmniej w mediach w Polsce, odwraca się kota ogonem, że takie rozwiązanie zaproponowali sami przedstawiciele Cypru ale prasa amerykańska już tydzień temu ujawniła, że z tymi pomysłami wyszedł niemiecki minister finansów Wolfgang Schäuble.

Ten „sprytny” jak się wydaje europejskim urzędnikom, pomysł przejęcia części oszczędności zgromadzonych w bankach, jest jednak poważnym ciosem w zaufanie, które jest ostoją każdego systemu bankowego.

Wiadomo przecież, że w oparciu o własne kapitały i zgromadzone w banku oszczędności banki prowadzą akcję kredytową i starają się pożyczyć złożone w nich pieniądze w taki sposób aby zarobić na odsetki od tych lokat, pokryć koszty swej

działalności i wypracować zysk.

Żaden bank szczególnie w dłuższym okresie czasu nie jest więc w stanie przetrwać jeżeli ci którzy mają w nim wkłady, zdecydują się masowo je wycofywać.

A to zjawisko zaobserwowane już przez ostatnie dni na Cyprze, rozleje się na wszystkie kraje południa strefy euro, bo tam także wkłady bankowe mogą zostać użyte do ratowania systemów bankowych jeżeli zastosowane do tej pory „terapię”, nie będą przynosiły oczekiwanych rezultatów.

A przecież, nie przynoszą zarówno w Grecji, Portugalii a także w Hiszpanii i we Włoszech.

Autor: Zbigniew Kuźmiuk

Źródło: Stefczyk.info